

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 merk.
 Płatność pojedynczą 5 s.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencja prywatna — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Reymsko-katolickie: Dzień: Anzelma. Jutro: Sotera i Kaja. Pojutrze: Wojciecha bisk.	Grecko-katolickie: Jewpsychja. Terentja. Antypy mucz.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej 1. 3.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głąszce.	Wschód słońca o 5 godz. 10 m. Zachód " o 6 " 49 " Barometr 759. Słotno.
--	--	---	---	---

Wrażenia z pogrzebu.

„Gasciele“ krakowscy chcieli, jak wiadomo, ile możności najmniej manifestacyjnie urządzić pogrzeb Kraszewskiego. W szczególności zależało im na słumieniu żywego słowa, które w takich razach łacniej wciska się do serc i umysłów. Z tego powodu przyjęto do programu tylko dwie przemowy świeckie, a odmówiono głosu reprezentantom literatury i młodzieży.

Ze się stało inaczej, główna w tem zasługa delegacji lwowskiej, która przybywszy dnia 17. bm. do Krakowa, upomniała się o głos przed wszystkim dla siebie, o głos dla stolicy kraju, której nieboszczyk był obywatelom honorowym. Po dłuższych, dość nawet przykrych uwagach — wśród których musiano się nawet odwoływać do praw gościnności, prezes komitetu dr. Szlachtowski ucałował się zniwolonym do wznowienia tej sprawy na posiedzeniu komitetu, który zwołano na godz. 5 popołudniu. Po upływie dwóch godzin uwiadomiono delegację lwowską, że będzie mogła zabrać głos, a skoro już raz przelamano program pierwotny, rzekomo zatwierdzony przez najwyższe władze (jak twierdził p. Szlachtowski), więc w konsekwencji przyznano także głos p. Pietkiewiczowi (Pługowi z Warszawy) i p. Jaworskiemu akademikowi.

Równocześnie z niemałym zdziwieniem dowiedzieliśmy się delegacja lwowska, że obecny na posiedzeniu komitetu komisarz policji p. Jüttner zastrzegł sobie cenzurę tych mów. Pp. Pietkiewicz i Jaworski poddali się jej z konieczności wobec osobliwych stosunków, przez sam komitet stworzonych. Wybrany zaś mowca z ramienia reprezentacji lwowskiej, ck. profesor uniwersytetu dr. Roszkowski, dwukrotnie nachodzony w hotelu przez komisarzy policyjnych, a nawet zapraszony do dyrektora policji, postąpił sobie bardzo słusznie, odmawiając nietylko fatygowania się do policji, ale i przedkładania osnowy tego, co mówić zamierza. Oświadczył, że raczej się zreknie głosu, godność bowiem jego mocodawców nie pozwala, aby był inaczej traktowany niż pp. Majer i Szlachtowski, od których policja nie wymagała przedkładania mów, co z ust samego Szlachtowskiego wyraźnie skonstatowano.

Na tem stanęło. Głos Roszkowskiego znany czytelnikom, zrobił niepospolite wrażenie, a niektórzy członkowie komitetu pogrzebowego, nie tailed później swego zadowolenia, że sprawa wzięła taki obrót, który salwował poniekąd honor komitetu, działającego pod naciskiem tajnych sfer stańczykowskich, z pod którego uwolnić się nie miał dość siły.

Naciskowi temu przypisać również należy, że na pogrzebie nie widziano ani jednego umitrowanego, a niezawisłość poselska ujawniła się w taki sposób — że prócz Karola Lewakowskiego i ks. Kopycińskiego, nie widzieliśmy zresztą żadnego posła z Rady państwa.

Niebywałe — niesłychane — zastrzeżenie biskupa Dunajewskiego, wygłoszone od wielkiego ołtarza w kościele Marjackim przed rozpoczęciem nabożeństwa, posłużyło do anegdoty, kursującej od wtorku po całym Krakowie, według której sam Kraszewski z krypty dał mu stanowczą odpowiedź — i Stańczykom.

Mniemane „telegramy“ niektórych dzienników podały, że od kościoła Marjackiego prowadził kondukt ks. Bober (proboszcz marjacki), a od Stradomia ks. pijar Słotwiński. Tak było w programie,

podług którego komponowano telegramy, ukraszone odpisami mów. W rzeczywistości od kościoła Pijarów aż na Skalkę przewodniczył duchowieństwu tylko ks. kanonik Matzke, a Lwowianie byli niemało zbudowani zachowaniem się tegoż duchowieństwa wobec wygłaszanych mów świeckich. Podczas gdy arcybiskup lwowski każe uciekać księżom, gdy ktoś świecki głos zabiera nad trumną, w Krakowie duchowieństwo z największą uwagą słuchało wszystkich przemów mimo wielkiego utrudzenia. Duchowieństwo krakowskie stosownie do wyobrażeń odwiecznych, zalicza ludzi świeckich także do „kościół“, albowiem nietylko z księży składa się kościół, ale także ze wszystkich wiernych. Tak nas uczyli katecheci i tak bywało zawsze, dziś jednak inne nastąpiły obyczaje — czy lepsze, wątpliwe.

W porównaniu z nowatorstwem lwowskim, pięknie także odbijała scena, gdy liczne grono żydów warszawskich, najszybciej po pogrzebie zwiadzało skarby i pamiątki narodowe w katedrze na Wawelu, a czcigodny ks. kanonik Polkowski oprowadzał ich, tłumacząc im i pokazując wszystko. Tak postępują światli prałaci.

Nad wszelki wyraz zasłużyła się straż obywatelska pod komendą Adama Miłaszewskiego. Na ogromne przestrzenie i na wielotysięczne tłumy, trudno było o samą tylko starszyznę. To też w szeregach straży spotykaliśmy nawet małych studentów, ale publiczność była posłuszną ich wezwaniom, szanując kokardę. Mimo natłoku w kilku miejscach — ani na chwilę nie był przerwany łańcuch straży.

Wreszcie wdzięczność się należy kołu artystyczno-literackiemu, że urządzeniem wieczorku po pogrzebie, około 100 ludziom ze wszystkich kraiów Polski, dało możność zetknąć się ze sobą. Z kategorii „Słowian“ przybyli tylko Czesi. Od innych pobratymców nie było ani wieńców, ani telegramów, ani nikogo.

Propozycja całkiem naturalna.

Ze względu na zgon Kraszewskiego spotykamy się między innymi w petersburskim Kraju z listem jednego z abonentów, którego myśl redakcja poddaje uwadze ogółu swych czytelników. List ten brzmi jak następuje:

„Ogół polski nie omieszka godnym sposobem uczcić pamięci zmarłego. Chodzi tylko właśnie o wybór z tysiąca propozycji, jakie już obiegają zarówno prasę, jak i ogół nasz myślący. Czcicie pamięć osób zmarłych, zasłużonych społeczeństwu, można wielorakim trybem: można słać wieńce na ich mogiły, budować grobowce, stawiać pomniki; lecz można też uczcić pamięć tę i dobrymi uczynkami, zakładając pożyteczne instytucje lub wspierając takowe.

W naszych stosunkach najwłaściwszym sposobem złożenia hołdu pamięci Kraszewskiego byłby ostatni; potrzeby naszego ogółu są niezmierne, jest z czego wybierać, aby tylko starczyło chęci i środków. Jeśliby myśl moja znalazła poparcie wśród ogółu czytelników Kraju, pozwoliłbym sobie wskazać, w jaką stronę skierowaną byćby mogła nasza ofiarność.

Wiadomo nam, jak ciężką jest walka, którą prowadzą na zachodnich kresach w Prusach nasi rodacy w celu ratowania zagrożonego bytu narodowego i mowy ojczystej. W tym celu tworzą się tam lub już istnieją rozmaite instytucje, w rządzie których wymienię Bank ziemski i Czytelnie ludowe

w Poznańskim, Macierz szkolną i Towarzystwo naukowej pomocy w Cieszynie na Szląsku austriackim. Jest zresztą we Lwowie dzieło rąk Kraszewskiego: Macierz dla ludu naszego.

Wsparcie tych instytucji czyliżbyśmy nie złożyli świadectwa, że drogą nam jest pamięć Kraszewskiego, który w ciągu całego żywota nie napróżno prawdą a pracą przyczyniał się do rozwoju myśli narodowej w duchu miłości i postępu, a lepszej doli w przyszłości. Wykonać to dałoby się w następujący sposób:

Nie dalecy będziemy od prawdy, gdy liczbę czytelników Kraju policzymy na dwadzieścia tysięcy. Otóż gdyby każdy czytelnik przesłał do redakcji chociażby najmniejszy datek, zebrałaby się z tego suma, za którą możnaby zakupić odpowiednią ilość akcji Banku ziemskiego w Poznaniu i te akcje rozdzielić na własność mniej więcej porównanie pomiędzy Macierz Polską we Lwowie, zarząd czytelników ludowych w Poznańskim, Macierz szkolną w Cieszynie i tamtejsze towarzystwo pomocy naukowej.

Przesyłając na cel wymieniony w tej odezwie rubli trzydzięci pragnę, aby drobna ta oszczędność moja trafiła w szczęśliwą chwilę i przyczyniła się do osiągnięcia pożądanego skutku.

List przytoczony podnosi także i *Dzien. Pozn.* i pisze:

Myśl sama przez się piękna i zacna, świadcząca o poczciwej woli, wniosłem sercu tego, który z nią występuje. Choćby nawet zaś miała się myśl podobna spotkać z trudnościami praktycznego wykonania, o ileż taki objaw dobrej chęci i obywatelskiej gotowości jest moralnie i praktycznie więcej pocieszający od zimnych i cynicznych rozumowań dość wielu niestety naszych pesymistów. Nadto wynosimy z podobnego objawu inne, nie mniej pocieszające przekonanie.

Podobnie jak według znanego orzeczenia wielkiego poety niemieckiego „przekleństwem złego czynu konieczność płodzić dalsze zło“, tak przeciwnie błogosławieństwem dobrych uczynków i zanego żywota płodzić dobre na przyszłość. Cnotliwy żywot Marcinkowskiego stworzył nam Pomoc naukową, w dalszem jej pracy następstwie wydo był z warstw ludowych zastęp młodzieży, będący chlubą i korzyścią narodowej oświaty i narodowego bytu. Daj Boże, aby zacny, spędzony na męczącej istnie pracy żywot Kraszewskiego, stał się choćby i przez koniec swój światłem przyswiecającem na przyszłość oświacie i dobrobytowi narodowemu.

Listy z kraju.

Starosól 16. kwietnia (Do naśladowania na przyszłość.) Wobec kilkakrotnie w ostatnich czasach podnoszonych w Kurjerze Lwowskim utyskiwań na niezsumienność przy wykupnie gruntów pod koleje i na nieprawidłową procedurę przy wymiarze wynagrodzenia, może nie od rzeczy będzie podać do publicznej wiadomości fakt oszacowania o wręcz przeciwnym wyniku, przez które nietylko nikt pokrzywdzonym nie został, lecz nadto takowe ogólne uznanie i wdzięczność sobie zjednało.

W dniach od 25. do 30. marca b. r. urzędowała w Chyrowie komisja sądowa, celem wyznaczenia wynagrodzenia za grunta i budynki pod nowo budować się mający dworzec i drugi tor kolejowy L. węgiersko-galicyskiej kolei żelaznej zajęte. Jako rzeczoznawcy z zawodu gospodarczego powołani zostali pp. ks. Fran-



ciszek Sawa, Ludwik Balicki i Szczęsny Firlej — zaś z zawodu budownictwa pp. Zajęczkowski, Negrusz i Gamski. Wszyscy panowie rzeczoznawcy postępowali z taką sumiennością, uczciwością i znajomością rzeczy badali i dochodzili tak wszechstronnie i drobiazgowo wszelkie przez interesowanych podnoszone, a na uwzględnienie zasługujące faktyczne okoliczności, że rzeczywiste postępowanie ich za wzór i normę, jak w podobnych wypadkach postępować należy, posłużyć by mogło. A że najlepszą ilustracją każdego twierdzenia są cyfry, to streszczę krótko wynik oszacowania: 1 sążeń kw. placu podbudowanego płacono po 5 zlr. wa., jeden sążeń kw. ogrodu z uprawą po 1 zlr. 20 ct., a jeden sążeń gruntu z uprawą po 80 ct.; oprócz tego przyznawano osobne wynagrodzenia: za budynki, za drzewa, za parkany, za ziemioplody, za zniżenie wartości pozostałej reszty, za przeszkody gospodarcze, i za niewygodę przy przeprowadzaniu — a wszystko to nie ryczałtem, lecz co do każdego gruntu osobno i szczegółowo, tak, że jeden sążeń kw. ogrodu z drzewami wypadł przeciętnie na 2 zlr., czyli na 3.200 zlr. za morg, zaś jeden sążeń kw. gruntu na 1 zlr., czyli na 1.600 zlr. za morg; cena na każdy sposób dobra, a jak na tak małą i w górach położoną miejscinę, jak Chyrow, nawet wysoko. Rezultat ten osiągnięto wyłącznie wskutek sumiennego, a nie pobieżnego badania, jako też wskutek zarządzenia kierującego komisją sądziego, ażeby pp. rzeczoznawcy cyfry oszacowania nie ryczałtowo podawali, lecz co do każdego przedmiotu szczegółowo wymieniali, za co, i jakie wynagrodzenie wymierzają?

W końcu jeszcze podnieść muszę honorowe i uczciwe postępowanie pełnomocnika kolei, nadzyna p. Iglatowskiego, który nie tylko już po oszacowaniu, tytułem wynagrodzenia za natychmiastowe oddanie gruntu, właścicielom po nad cenę szacunkową w drodze ugodowej znaczne nadwyżki pieniężne ofiarował i wypłacił, lecz nadto za rozebranie budynków i wycięcie drzew właścicielom cały materiał z budynków i wszystkie drzewa bezpłatnie odstąpił, co, jeżeli się zważy, że wszystkie budynki są drewniane, że za takowe przeciętnie po 300 do 400 zlr. wypłacono — właścicielom znaczny zysk przyniesie, albowiem w najgorszym razie trzecia część materiału będzie do nowego budynku przydatną, i tylko z miejsca na miejsce przeniesioną być potrzebuje. *Jeden z właścicieli.*

Polacy na obczyźnie.

Młodzież polska kształcąca się w Paryżu zawiązała „Towarzystwo pomocy wzajemnej”. Jest to wprost kasa studencka, mająca na celu przychodzić w pomoc potrzebującym, przy opłatach szczególnie wpisów i instrukcyj, znacznie dziś podwyższonych we Francji. Barwy politycznej lub partyjnej stowarzyszenie żadnej nie wywiesza.

Według myśli założycieli, Towarzystwo złączyć powinno wszystkich młodzież polską, kształcąca się w Paryżu, bez różni y opinii. Członkowie zwyczajni opłacają jednego franka miesięcznie. Do stowarzyszenia

Błękitny i żółty.

Humoreska.

— Moja najmilsza — uspokajaj kapitan Iwan Bonzucow, Fedorę, piękną małżonkę nadwornego farbiarza Petrowskiego — przysięgam ci, że małżeństwo moje, nad którym ubolewam, nie zmieni w niczem mych uczuć dla ciebie. Moja narzeczona jest lalką, która z tobą się porównać nie może. Nawet ślepiec to przyznać musi. Z przymiotów, które ciebie czynią kobietą, godną uwielbienia, ona nie posiada ani jednego.

— Ależ, Iwanie, w takim razie pocóż ją zaślubiasz?

— Tylko dla tego, że jej wuj, generał i liwerant armii Tutbunew, jest u dworu możnym człowiekiem, który znaczny zdobył majątek w ten sposób, że pozwolił oddziałowi żołnierzy, zupełnie niezdatnych dla ojezyny zginąć z głodu i zimna na Kaukazie. Zresztą, kochana Fedoro, w moim planie pamiętałem i o tobie. Generał przyrzekł mi, że da mundury całej piechoty na nowo ufarbować i powierzy tę robotę twemu mężowi, który na tem dobry zrobi interes.

— Proszę cię, nie troszcz się moim mężem Iwanie, powinienes tylko mną się zajmować.

— Bez wątpienia, aniołku. Ale jeszcze jedno słowo pozwól mi co do niego. Czyś pewna, że on nie ma podejrzenia?

— Skądże. Wszak jestem z nim zawsze tak serdeczna!

należą zarówno studenci jak studentki. Obecnie Towarzystwo liczy już trzydziestu członków, liczba zaś ta winna się podwoić, jeżeli od tego obowiązku nie będzie się uchylać młodzież nasza.

Towarzystwo dla zwiększenia swych funduszy zamierza urządzić koncert i wydało w tym celu odpowiednią odezwę. Studenci francuzcy przyjęli mniej spokojnie wiadomość o podwyższeniu opłat szkolnych kwartał laciński zawrzał oburzeniem. Studenci zwołali wielki miting, na którym uchwalili zawiązać komitet oporu, wezwać inne szkoły we Francji do czynnego oporu, wystosować zaś do izby petycji, pokrytą licznymi podpisami. *En attendant*, wychodząc tłumnie z zebrania, narobili wiele krzyku po ulicach, przy czem kilku nawet zostało aresztowanych.

W tutejszym *Kurjerze* toczy się zajmująca polemika, mająca na celu wyjaśnienie natury i charakteru tworzącej się obecnie organizacji, objąć mającej w jeden związek rozrzucone kolonie i jednostki polskie zagranicą.

Jeden z korespondentów rzeczzonego pisma, podznaczony literami J. O. W. — wystąpił z zarzutami że projektowana organizacja przybrać może charakter konspiracyjny, że może uzurpować władzę i wywołać nawet w kraju zawichrzenia. W odpowiedzi na te obawy *Kurjer* daje następujące katagoryczne wyjaśnienia: „Chcemy — powiada — organizacji, a nie konspiracji. Gdybyśmy o tej ostatniej myśleli, nie napisalibyśmy o niej ani jednego słowa w dzienniku.

„Niech więc szanowny nasz oponent będzie spokojny, nie będziemy wzywać do niewczesnej ruchawki z kijami i ptaszynkami i nie myślimy powoływać też nikogo do kierowania sprawami narodowymi. Nikomu więcej nie leży na sercu niedola kraju i potrzeba osłonięcia go i zabezpieczenia od niewczesnych i nieokreślonych ruchów.

„Władza może być dziś moralną, tylko może nią być powaga zbiorowych kół polskich, opinia publiczna przejęta zadaniami moralnymi i patriotyzmem. Zadaniem związku będzie służyć interesom kraju, nie zaś przeszkadzać mu w pracach dźwigania i pomażania sił narodu“.

Za wzór stawia pismo związek polski w Ameryce. Z głosów o Kraszewskim w prasie francuzkiej zanotować mi wypada ze sprawozdawczego obowiązku nieco obszerniejszą wzmiankę w *France* p. t. *Un martyr*. Podawszy kilka pobieżnych wiadomości o życiu i pismach zmarłego pisarza wspominając o procesie lipskim — powiada dziennik — że Kraszewski był nieprzejętym wrogiem Niemiec i pragnął gorąco pogodzenia swej ojczyzny z Rosją dla wspólnej walki z Niemcami, przy współudziale Francji oczywiście. Jest to charakterystyczna przyprawa, przy której tylko francuzi mogą dziś strawić coś o Polsce i polakach. Dziennik *Nation*, wspominając o niezwykłej płodności Kraszewskiego, wyraża życzenie bliższego zapoznania się z literaturą polską, zupełnie prawie we Francji nieznana, podczas gdy rosyjska cieszy się tak wielką popularnością.

— Nie mów mi o takich rzeczach, Fedoro; wiesz przecie, że jestem bardzo zazdrosny, że w ten sposób mogła byś we mnie wzbudzić nienawiść dla człowieka, któremu w ogóle sprzyjam i pomódz bym chciał chętnie. Ale wracając do naszego tematu — spotkałam w tych dniach poczciwego Petrowskiego z miną bardzo poważną.

— Ach, mina ta ma swoją przyczynę! Mówił mi on niedawno, że pracuje nad cudownym wynalazkiem, nad kompozycją farb, która sprowadzi przewrót w jego sztuce. Nie myśli on o niczem innem jak tylko o swej cudownej mieszance, którą po całych dniach warzy i gotuje w swym warstacie i o której nie mówi inaczej jak z miną uręczystą. To jest, niewdzięczniku to, co nam zapewnia spokój w naszej miłości. Czy nie ci o tem nie wspominał?

— Nie, ale byłbym mocno uradowany, gdyby mnie zapoznać chciał z tym potężnym produktem swego geniuszu.

— Radość ta będzie twym udziałem, nikczemniku!

Był to Petrowski, który wypowiedział te słowa straszny głosem, bo podsłuchawszy wszystko pod drzwiami wdarł się teraz do pokoju w towarzystwie trzech muskularnych czeladników. Fedora zemdlała — w podobnym wypadku żadna kobieta nie potrafiłaby uczynić nic lepszego. Kapitan Bonzucow został związany i zakneblowany silnemi, farbą ubroczonemi rękami jak worek na plecy i pod przewodem Petrowskiego ruszyli w

Groźby Czarnogóry.

Wierny sługa carski, książę Nikita czarnogórski, skrzęca chorągiewkę polityczną swego państwa zawsze w kierunku wiatru, który zawieje z Petersburga. Dlatego też elukubracje pórzędów czarnogórskich, do pewnego stopnia służyć mogą za barometr polityki rosyjskiej, tembardziej, ile że płazy pórzędowe czarnogórskie, mniej mają wprawy od swoich rosyjskich kolegów i często gęsto przez niezręczność za wiele zdradzają.

Kiedy wszystkie państwa poczęły zbroić się skwapliwie, Czarnogóra również przystąpiła gorączkowo do postawienia swej „armji” na stopie wojennej.

Węgierskie dzienniki donosząc o tem, dodały że Porta zażądała od Czarnogóry wyjaśnień co do celu tych przygotowań wojennych.

Na to odpowiedział *Glas Crnogorca* gwałtownym artykułem, w którym wszelkie wiadomości o zbrojeniach się Czarnogóry nazwał kłamstwem i potwarzą i zaprzeczył jakoby Porta jakichkolwiek żądała wyjaśnień. Działo się to przed kilkoma tygodniami.

W tych dniach natomiast, wychodzący w *Zdarze Srpski List* uchodzący za organ zarówno moskiewski jak Czarnogórski, wypaplał wszystkie czytany tam bowiem:

„Czarnogórskie zbrojenia niepokoją wielu jeszcze dotychczas. Mówiono także o krokach dyplomatycznych, przedsięwziętych przez Turcję z powodu tych zbrojeń. Jeżeli w istocie przedsięwzięte były jakie kroki, to Turcja uczynić to musiała z własnej inicjatywy, a tylko naleganie ze strony obcej. W istocie zastępca Czarnogóry w Stambule pan Rokicz, pytany był o to w sposób bardzo przejęmy, ale noty nie zostały wymienione. Pan Rokicz odrzekł, że Czarnogóra zbroi się zarówno wszystkie inne państwa, ale że te zbrojenia grożą nikomu, a najmniej W. Porcie. *Czarnogóra politykę swoją wobec Turcji stosuje zupełnie na przykładu Rosji*. Zważywszy, że Rosja jest obecnie z Turcją na dobrej stopie, Czarnogóra również stara się o to.

Niechaj na zachodzie dzieje się cokolwiek między Rosją a Turcją tym razem nie przyjdzie też do starcia między Czarnogórą a Turcją. Zbrojenia Czarnogóry nie zagrażają więc Turcji, zupełnie komu innemu“.

Z powyższego komunikatu wynika więc jasno, że Czarnogóra zbroi się w istocie, i że w istocie Turcja żądała w tej sprawie wyjaśnień. Najbardziej charakterystyczniejszą jest groźba zawarta w ostatnim ustępie.

Do dziejów rusyfikacji Królestwa

I. W pismach rosyjskich odbyła się ostatnio mi czasy zajmująca i charakterystyczna polemika prowincje zaborowe. Wzięły w niej udział

ponurem milczeniu, przerywanem tylko spazmicznym łkaniem Fedory, przez schody, w popołudniu, gdzie pantarki wygrzewały się na słońcu, do warsztatu, w którym farbiarz sumiennie oddawał się swemu zawodowi w chwili, gdy na honor jego domu nastawał niesumienny oficer. W rogu wielkiej sali stał tu kocioł, z którego dobywała się kwaśna, nie miła para. Na znak farbiarza, a on manował się tutaj. Bonzucow został rozebrany, a następnie podniesiony w górę i z głuchym łoskotem padło jego ciało w gęstą farbę, która nad nim się zamknęła.

Szybko jednak wyciągnięto go z tej przymusowej kąpieli i kiedy kapitan ochłonął z skutecznego strachu, ujrzał, że od czuba aż do pięt ufarbowany jest na barwę niebieską. A jak straszna, krzycząca była ta farba! Farba, która nie miała ani delikatności ultramarynu, ani obfitości indyga, farba tak niebieska, jaką chyba mająć czy djabelskie.

— Oto masz moją tajemniczą farbę, mój cenny wynalazek! — krzyczał Petrowski z usatysfakcją pełnym urągania.

Mówiłeś, że chcesz ją poznać, a to życie twoje było słuszne, bo dla ciebie, lotrze, ja wynalazłem. Tak jest, dla ciebie pracowałem przez trzy miesiące w ciszy i spokoju, dniem i nocą. Nieprawdaż, jest to farba, jakiej nigdy w życiu straszniejszej niewidziano.

Wszelkich doświadczeń mego fachu użyję dla zemsty mojej!

Barwa ta jest nie tylko wyjątkowo wstrętna, ale także nie do wywabienia i nie do

pisma: *Now. Wr.*, *Wil. Wiestn.*, *Wileńsk. Eparch. Wied. i Cerk. Wiestn.* (prof. Kojalowicz), które w zapatrywaniach swoich na te prowincje zasadniczo nie różnią się wcale, lecz które, pomimo wspólne go tła ogólnego, rozeszły się z sobą w szczegółach w sposób godny zaznaczenia, przyczem nadmienić wypada, że całą tę burzę wywołało *Now. Wr.* — trzy inne pisma wystąpiły z krytyką lub naganą zdań, ogłoszonych w organie p. Suworina. Rzecz się tak miała:

Niejaki p. B. Sołowjew wystylizował do *Now. Wr.* list o dzisiejszem położeniu prowincyj zabranych. Nie neguje on bynajmniej zasad tegoczesnej polityki w tych prowincjach, przynajmniej im owszem całkowitą słuszność: zwraca się zaś przeciwko nie- dość energicznemu ich wykonaniu i powstaje na niedostateczność rezultatów dotąd osiągniętych. Zakaz naprzykład mówienia po polsku w miejscach publicznych, na nic, zdaniem jego się nie przydał, gdyż „jak skoro tylko wyszło pozwolenie(?)”, oby- watele zaraz znowu zaczęli mówić po polsku na wszystkich zgromadzeniach publicznych. Mianowa- nie na urzędy Rosjan nie opłaciło się również, gdyż wyższe tylko posady obsadzone nimi zostały, podczas, gdy „niższe i średnie pozostały po da- wnemu przy mieszkańcach miejscowych” (prawo- sławnych nb.). Zabronienie nabywania ziemi omi- sianego rozmaitemi ubocznymi i wykrętnymi ścieżka- mi, z pomocą i przy współudziale tych właśnie lu- dzi miejscowych prawosławnego wyznania, z nazwi- skami kończącymi się na „icz”, którzy w „głębi swej duszy współczują Polakom”. Po za szaniami głównych tych zarzutów, autor nagromadził całą masę najrozmaitszego gatunku pociągów, ciężkich i mniej ciężkich, aż do żwiru i kamyków. Rosjanie i prawosławni, przybývający do „kraju zachodniego” (utyskuje w jednym miejscu p. Sołowjew), zatracają cechy swojej cywilizacji, tak dalece, że podczas świąt wielkanocnych zamiast spożywać „smaczną, prawdziwie rosyjską paschę”, opychają się „szka- radnym miejscowym kawałkiem twarogu, oraz ko- rzennymi mazurkami i plackami”... Obok lżejszych pociągów spotykamy też i cięższe. Samo prawosła- wie jest dziś, zdaniem autora, wystawione na wie szawk i nie cieszy się należyty wpływem (np. „przerobione z kościołów cerkwie świecą pustka- mi, kościoły zaś roją się mnóstwem pobożnych”); pochodzić to ma ztąd, że obrządek wschodni re- prezentowany jest przez duchowieństwo „w zna- cznym stopniu spolonizowane”. Rytuał cerkiewny w prowincjach zabranych mocno różni się od wiel- korosyjskiego. W szkołach i szkółkach wcale nie- nalepiej: nauczyciele i nauczycielki miejscowego pra- wosławnego pochodzenia, zakażają akcent rosyjski zwrotami polskimi. Słowem, w kraju zachodnim zamiast „pachnąć Rusią” — „świeżi polszczyzną”.

Wielkie zadania wielkich też wymagają środ- ków. Im grubszą i mocniejszą choroba, tem więk- sza musi być doza lekarstwa. Autor doradza tedy następująco: rosyjskie posady urzędnicze obsa- dzać ludźmi pochodzenia czysto rosyjskiego (nie- uwzględniając miejscowych prawosławnych) — ludź-

tem, dostawali żołnierze kurczów od śniechu. Wreszcie car się dowiedział o tej strasznej awan- turze, i wpadł na zbawienną myśl, że tylko ten, co zna skład farby i sprowadził tę kłeskę, może go ocalić.

Petrowski został wezwany do dyrektora po- lieji.

Obiecywano mu największe nagrody, jeżeliby chciał odbarwić Bonzucowa, proszono go o to, grożono. Wszystko napróżno. Farbiarz oświadczył stanowczo, że mieszaniina jego jest nie do zniszczenia, tak dalece, że nawet jej śladów niepo- dozna zatrzeć. I kiedy dyrektor polieji pod karą śmierci rozkazał farbiarzowi kapitana odrodzić w dawnej postaci, zawołał on z rozpaczą: Na Boga, nie mogę nic więcej uczynić, jak tylko przepro- wadzić apreturę w wodzie!

Sposób ten był trochę niebezpieczny i z tego powodu dano temu spokój. Bonzucow poszedł do- browolnie na wygnanie, co było z pewnością jed- ynym punktem wyjścia w jego położeniu. Ale i Petrowskiego spotkała nagroda za jego szkara- dny czyn.

Pewnego dnia, kiedy był zajęty zastosowa- niem swego wynalazku do innych farb, — wpadł niebacznie w kocioł, napełniony okragą; i na nim pokazała się doskonałość mieszaniiny; ścigany uraganem swych współobywateli, chodził odtąd żółty jak Chińczyk aż do końca życia na ziemi.

Armand Silvestre.

mi „nota bene“ nie zontymi z Polkami; zastrzedz, aby służba każdego Rosjanina w „kraju zachodnim“ nie trwała dłużej nad lat 7—10, „duch bowiem rosyjski“, jak mniema p. Sołowjew, nie może się dłużej ostać wobec trawiących wpływów „intrygi“, tak, iż Rosjanin przeobraża się niebawem na oby- wateła, przenikniętego wyłącznie miejscowymi in- teresami; starać się, aby duchowieństwo, posługa cerkiewna oraz wszelkiego rodzaju nauczyciele na- leżeli również do szczepu czysto rosyjskiego, by- najmniej zaś nie do miejscowego; zaprzestać wre- szcie raz i nazawsze nadawania dóbr urzędnikom- Rosjanom, natomiast zaś sprowadzać co najwięcej kolonistów chłopów rosyjskich, którzy, jako bar- dziej wytrzymali w swej narodowej odrębności, skuteczniej dopomogą sprawie rusyfikacji.

Z powyższych zapatrywań p. Sołowjewa wy- pływa wyraźnie, że na przeszkodzie rusyfikacji kraju zachodniego stoją nietylko pierwiastki etni- cznie odrębne, w stosunku do masy ludności tu- byleższej słabe, a z natury swej „nie poddające się asymilacji“, tj. Polacy i Żydzi, ale też i inteli- gencja prawosławna, z miejscowych pokładów lu- dowych wytworzona, a do pewnego stopnia nawet sam lud. Tak postawiona kwestja nie zyskała a- probaty ani *Listok. Eparch. Wiedom.*, ani *Wilens. Wiestn.*, ani *Cerk. Wiestnika*. Organ hierarchji prawosławnej na Litwie *Lit. Ep. Wied.* usiłują przedewszystkiem przekonać p. Sołowjewa, że, jak niektóre różnice obrzędowe, istniejące w zachodniej połowie cerkwi prawosławnej (jak np. czę- sta spowiedź wiernych), wychodzą właśnie na jej korzyść (w porównaniu do połowy drugiej, wscho- dniej), tak samo też i duchowieństwo miejscowe bynajmniej i pod żadnym względem nie traci na zestawieniu swego postępowania z postępowaniem duchownych, nadsyłanych z gubernji wielkorosy- jskich. Wywody zaś p. Sołowjewa, zmierzające do osłabienia tego pewnika, organ hierarchji prawo- sławnej kraju północno-zachodniego nazywa wprost: „otwartą obrazą”.

Ze swej strony *Wil. Wiest.* zakwalifikował rewelacje p. Sołowjewa: o obejściach prawa gru- dniowego, jako „anegdotyczne“ i „plotkarskie“, o jego zaś poglądach na miejscowych prawosławnych oznał się jako o przesądzie szkodliwym. „Syno- wie byłego unickiego, dziś prawosławnego duche- wiewstwa, synowie właścian prawosławnych, a na- wet synowie urzędników (są słowa *Wil. Wiestn.*), najważniejsza to klasa ludzi, która w „kraju za- chodnim“ zawsze strzegła ducha rosyjskiego; ona to przygotowała grunt do odrodzenia (!) dzisiej- szego, w czasie, kiedy rząd i administracja jasno zrozumiwały swe zadanie i tak energicznie je w życie wprowadzają”.

Utrzymuje dalej to pismo, że tylko gruba nieznajomość historii „kraju zachodniego“ wi- dzieć może ułomności w miejscowym kościele prawosławnym; co się zaś tyczy zarzutu zanie- czyszczenia języka rosyjskiego przez bakałarzy miejscowych, to (nie bez cierpkoci zauważa *Wil. Wiestn.*) niektórzy nauczyciele ze środkowej i

północnej Rosji tyleż co najmniej niewłaściwości do niego wnoszą. Ciekawem jest również zdanie *Wil. Wiestn.* o kolonizacji rosyjskiej, tak gorąco zalecanej przez p. Sołowjewa:

„Zapewne p. Sołowjewowi nic o tem niewia- domo (mówi *Wil. Wiestn.*), że skutkiem starań miejscowej administracji jeszcze za dni generał- gubernatora von Kaufmana, hr. Baranowa, tudzież w początkach rządów jen.-adj. Potapowa, kilka tysięcy Rosjan osiedlono na gruntach skarbowych w gub. kowieńskiej i wileńskiej. Ale niestety, wy- znać trzeba, że osiedleńcy ci ujrzeni się w tak ciężkich warunkach życiowych, że część z nich wyginęła (*pogibla*), część dobrowolnie porzuciła nadane ziemie, sprzedając je Pclakom(?) lub miejscowym właścicielom i tylko mniejszość trzyma się jeszcze miejsca. Z tego przykładu z ludem posiadającym niezmierną siłę oporną, niezdolnym, jak się zdaje, pod żadnymi wpływami za- chwiać się w swoich przekonaniach i poglądach, można wnioskować, jakie są warunki bytu, które osiedleńcy rosyjscy znaleźli w kraju zachodnim. Nie będziemy zaciekać się, dlaczego dzieje się tak, nie zaś inaczej, wszyscy znający kraj, wiedzą dobrze, o co tu chodzi... W ogólności kwestja kolonizacyjna, jest kwestją nader skomplikowaną, nierozwiązalną dla naszych biur. Jak wiemy z gazet, nigdzie też kolonizacja czysto-rosyjska nie udaje się: na Amurze, w Syberji i na Kaukazie, wszędzie, nie bacząc na najlepsze zamiary władz wyższych, osiedleńcy spotykają się z takimi nie- przelamalnymi przeszkodami, że albo wracają napowrót znużeni, zrujnowani, albo giną bez śla- du na nowych miejscach. Oprócz zawad, istnie- jących dla nowych osiedleńców w głuchych, bez- ludnych miejscowościach, w „kraju zachodnim“ występuje większy jeszcze szkopuł pod posta- cią walki religijnej i rasowej z otaczającą lu- dnością”.

Wiec astronomiczny w Paryżu.

Dnia 16. bm. zagejony został kongres astro- nomów przez ministra Flourensa. Kongres ma za główne zadanie ułożenie zasad, według których ma być wykonana karta fotograficzna sklepienia niebieskiego.

Fotografja oddawała od dawna wielkie usługi astronomji, zwłaszcza przy studjum protuberancji słonecznych, przejściu Wenerji przez słońce i ba- daniu chemicznego składu słońca, do fotografowa- nia gwiazd jednak użytą została dopiero przez braci Henry, którzy zastosowali do tego czułe na światło płyty żelatynowe. Skonstruowali oni na wezwanie admirała Mouchez, dyrektora obserwa- torjum paryskiego aparat, za pomocą którego gwia- zdy I wielkości (jak Arcturus), mogą być uchwy- cone w $\frac{1}{1000}$ sekundy, gwiazdy 5 wielkości w $\frac{2}{10}$ sekundy, 10 w. w 20 sekundach, a 16 w. w godzi- nie i 20 minutach.

W ten sposób i przy pomocy zmyślnego apar- ratu mierniczego można oznaczyć dokładnie odle- głość pojedynczych gwiazd od siebie i od ziemi i oznaczyć ich paralaksę, bo umożliwionem zostało mierzenie kątów, mniejszych aniżeli $\frac{1}{10}$ sekundy.

O ile dokładniejsze będą mapy sporządzone w ten sposób od dawniejszych, można wnosić z po- równania, jakie uczynił dyrektor obserwatorjum w Pułkowie, Struve, przewodniczący wiecu. Skonsta- tował on, że liczba gwiazd, które na pewnej prze- strzeni dokonanej karty Argelendera wynosiła 170, na tej samej przestrzeni według nowej metody li- czy ich 5.000.

W ten sposób na 2000 kart odtworzone zo- stanie według oznaczonej miary całe sklepienie, na którym około 20 milionów gwiazd w ich wzaj- jemnej pozycji zostanie uchwyconych.

Herschel mógł swym olbrzymim teleskopem wi- dzieć tylko gwiazdy 15 wielkości, teraz będą i gwiazdy 16 w. dla nas widoczne, a przy współ- udziale wszystkich obserwatorjów europejskich pra- ca ta zostanie w 10—15 latach ukończoną. Spo- rządzenie takich kart będzie następnie zadaniem dalszych generacji, a ze zmian, jakie się przez wieki okazać wnioskujeć będzie można o prawach, według których odbywają się obroty oddalonych ciał niebieskich.

Oprócz tego zyska na tem także niemało a- strochemia. Zbadanie licznych fenomenów, jakoto: plam słonecznych, protuberancji itd. da pogląd na procesy, rozgrywające się w stosunkach światła i ciepła takich, jakich na ziemi wytworzyć się nie da, co niemało przyczyni się do rozwoju chemji ziemskiej, które od hipotez przejść może do po- znania praw rzetelnych i niezbitych. ■

KRONIKA.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym: Wybór delegata do komisji nadzorującej dramaty i operę polską we Lwowie, sprawozdawca dr. Piętał. Losowanie posagów z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia arcyks. Gizeli, sprawozdawca Getritz. Wniosek w sprawie nabycia pasma gruntu z realności l. 58 i 58^{1/4}, na cele rozszerzenia ulicy Kurkowej, sprawozdawca Gall. Rekurs Teresy Sermakowej właśc. realn. l. 148 m. (l. orj. 10 ul. Krakowska) w sprawie budowniczey, sprawozdawca dr. Till. Wniosek w sprawie rozszerzenia drogi łączącej ulicę Cmentarną z ulicą Grodecką, sprawozdawca dr. Syroczyński. Sprawa budowy nowej karczmy w Pasiekach zbrzeckich, sprawozdawca Mazurak. Sprawa budowy szkoły im. Konarskiego, sprawozdawca Janowski. Emil Brajer o pozwolenie otwarcia nowej ulicy przez grunta realności pod l. 211 i 212^{1/4} sprawozdawca dr. Świster-ski. Wniosek w sprawie ustanowienia jeszcze jednej posady płatnego praktykanta przy szkole ludowej im. Czackiego, sprawozdawca dr. Goldman. Wniosek dotyczący odpisania zaliczki asygnowanej na budowę młyna kieratowego, sprawozdawca dr. Orlecki. Rada szkolna okręgowa m. z doniesieniem, iż Rada szkolna krajowa zgadza się na policzenie dodatku aktywalnego do stałej placę nauczycieli szkół miejskich, sprawozdawca dr. Gerstman.

Deputacje i wieńce na pogrzebie J. I. Kraszewskiego. Poza wieńcami, które niosły deputacje cechów krakowskich, postępowali delegaci, niosący wieńce, które nadesłały następujące instytucje: „Sokół“ lwowski i krakowski, Instytucje akademickie krakowskie, uczniowie szkoły dublańskiej, Czytelnia akademicka lwowska, „Ognisko“ polskie w Wiedniu, „Ognisko“ polskie w Pradze, Młodzież polska z Monachium, „Ognisko“ akademickie z Czerniowic, „Maciej“ czeska, Akademicy warszawscy, Młodzież z Genewy, Czytelnia polska w Leoben, Akademicy polscy z Kijowa, Czytelnia katolicka polska krakowska, Tow. polskie z Czerniowic, żydzi warszawscy, Technicy lwowscy, Akademicy Polacy z Wrocławia, uczniowie gimnazjum św. Anny, od niewiast z Łodzi, „Slawonia“ z Antwerpii, od żydów z Częstochowy, od Polaków z Uniwersytetu charkowskiego, od młodzieży z Berlina, od redakcji *Ogrodnika Polskiego* z Warszawy, od młodzieży starozakonnej handlowej w Krakowie, od uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, od Akademików Polaków z Odessy, od uczniów szkoły czernichowskiej, od czytelnicy zatorskiej, od stowarzyszenia drukarzy polskich w Poznaniu (wspaniały wieńce ze wstęgami o barwach narodowych i napisem: J. I. Kraszewskiemu swemu protektorowi — Stow. drukarzy polskich w Poznaniu), od drukarzy warszawskich, od Tow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie, od drukarni Anczyca, od drukarzy i litografów krakowskich, od krakowskich towarzyszy sztuki drukarskiej, od uczniów gimnazjum św. Jacka, od wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, od ziemi Lubelskiej, od dyrekcji teatrów lwowskiego i krakowskiego, od Polaków z Śląska austriackiego, od Towarzystwa tatrzańskiego, od lwowskiej „Gwiazdy“, od przemysłowej „Gwiazdy“, od „Zgody“ krakowskiej, od Bratniej pomocy kelnerów w Krakowie, od Tow. „Stella“ w Poznaniu, od uczniów szkoły handlowej krakowskiej, od czytelnicy ludowej w Wieliczce, od młodzieży polskiej w Petersburgu, od redakcji *Dziennika poznańskiego*, od rodziny (zięcia i córki), od stowarzyszenia krajowców kupców i przemysłowców, od uczęszczenia muzeum, tech.-przemysłowego krakowskiego, od p. Lövy z Węgier, od czytelnicy kobiet we Lwowie, od redakcji *Bluszczu* w Warszawie, od kobiet z Wołyńa, od wnuczki jen. Dwernickiego, od kobiet polskich, od uczennicy seminarjum żeńskiego w Krakowie, od Stow. Polaków w Budapeszcie, od Tow. technicznego krakowskiego, (Tow. wzięło zbiorowy udział w pogrzebie), od Koła artystyczno-literackiego, od redakcji *La France*, sześć wieńców czeskich, trzy francuskie, od Tow. historyczno-literackiego w Paryżu, od Towarzystwa imienia Mickiewicza we Lwowie, od redakcji *Kłosów* z Warszawy (nieśli pp. Lewenthal, Marian Dabiecki i Ossowski), od redakcji *Krynicy*, od Maurycyego Jokaja, (niósł Michał Bałnecki), od Warszawianek, od p. Brochockiego z Medyolany, od Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, od Tow. gospodarskiego galicyjskiego, od redakcji: *Biblioteki Warszawskiej*, *Kurjera Porannego*, *Kurjera Codziennego*, *Biesiady Literackiej*, *Życia*, *Przeglądu Pedagogicznego*, od urzędników magistratu, Towarzystwo strzeleckie krakowskie, wzięło zbiorowy udział, od młodzieży handlowej lwowskiej, od czytelnicy stowarzyszenia młodzieży handlowej, od czytelnicy Stowarzyszenia młodzieży handlowej krakowskiej od Tow. zaliczkowego w Krakowie, od Towa-

rzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców, od wygnańców z Pras, od Sybiraków, z blaszczu i cierni.

Jednym z najokazalszych był wieńce nadesłany, przez redakcję *Kurjera Warszawskiego*. Wieńce ten odznaczał się rozmiarami i ozdobnością ułożenia oraz szarf.

Z rad powiatowych nadesłały delegatów i wieńce: Rada powiatowa krakowska, rada powiatowa gorlicka i rada gminna gorlicka (delegaci: dr. Radomski, W. Biechoński, Wł. Niedzielski i Walery Rogawski); rada powiatowa sokalska (delegat: hr. Komorowski-Suffczyński); rada powiatowa mościska (delegaci: Kuchar, Hałatkiewicz, Sławiński); rada powiatowa brzeska (delegat: Siemiński Władysław); rada powiatowa mielecka (delegaci: Szymberski, Sroczyński, Sękowski); rada powiatowa myślenicka (delegat: dr. Łodziński); rada powiatowa nowotarska (delegat: p. Giosser); rada powiatowa przemyska (delegaci: Jocz, dr. Czajkowski, Ritterschild); rada powiatowa pilzneńska (delegaci: dr. Midowicz, notariusz Bujnowski i włościanin Gromadzki); rada powiatowa wielicka (delegaci: Biesiadecki, Adamski, Serkowski i Buliński); rada powiatowa tarnowska (delegaci: dr. Mikuciński, Boryczko i ksiądz dr. Kopyciński); rada powiatowa kołomyjska (delegat: dr. Lutoński). Wczoraj po południu nadszedł jeszcze wieńce od rady powiatowej śniatyńskiej.

Powiat podhajecki, oraz miasto Podhajce reprezentował pan Ludwik Kastory, długoletni członek wydziału powiatowego i honorowy obywatel miasta Podhajce. Wieńce od miasta i powiatu złożył delegat na trumnicy.

Byli jeszcze reprezentanci innych rad powiatowych, jak: bialskiej, żywieckiej, gródeckiej itd., których delegatów wynotować nie było podobna. Włościanie z Bierzanowa sami uwiili wieńce na trumnę Kraszewskiego.

Reprezentantów rad gminnych spisaliśmy z następujących miast: Gmina Sambor (delegaci: Bukietyński, Skodyn, Drozdziwicz); miasto Krosno (delegaci: dr. Mazurkiewicz, Janik, Stawski); miasto Brody (delegaci: Witosiński z dwoma); miasto Tarnopol (delegat: burmistrz dr. Leon Kocziński); miasto Złoczów (delegaci: burmistrz dr. Billet i dr. Heyne); miasto Podwołoczyska (delegaci: burmistrz dr. Schneider i Resch Zygmunt); miasto Wadowice (delegaci: burmistrz Brosig, Seweryn Kurowski i notariusz Wilczyński); miasto Tarnów (delegaci: burmistrz Rogojski, dr. Jarocki i dr. Febus Salamon); Towarzystwo strzeleckie tarnowskie (delegaci: Boczkowski i Zaremba); miasto Jasło (delegaci: Sękiewicz Józef, dr. Graczyński i Steger); miasto Bochnia (delegaci: dr. Serafiński i Bolesław Żurawski); miasto Sanok (delegaci: dr. Gawel i profesor Roman Vetulani); miasto Stanisławów (delegaci: burmistrz Kamiński, Halpern i dr. Zygmunt Mroczkowski); miasto Przemysł (delegaci: burmistrz dr. Dworski, dr. Doliński, dr. Baumfeld, Jarolin Józef, dr. St. Dworski); miasto Wieliczka (delegaci: burmistrz Koch, Windakiewicz i Groelle); miasto Podgórze (delegaci: burmistrz Nowacki, G. Baruch, Maryjewski, Markwiczynski, Grzybczyk, Kradowski Ferber, Samson Haber, Isak Schenker, Getzel Rakower); miasto Rzeszów (delegaci: burmistrz Zbyszewski, ksiądz kanonik Fałat i dr. Fechtdegen); miasto Nowy Sącz (delegaci: dr. Sławik, burmistrz, Lipiński, notariusz, i Młeczko); miasto Jarosław (delegaci: burmistrz Bartoszewski, Raf, Maj i Wislocki).

Na pogrzeb przybyły też deputacje straży ogniowych z Nowego Sącza, Tarnowa, Mielca, Wieliczki, Myślenic i Wadowic.

Z Paryża zjechał korespondent czasopisma *La République* i wyraził się z zachwytem o całej uroczystości. Czynnąc obchodu tego porównanie ze sławnym pogrzebem Wiktora Hugo, wyraził się, iż pogrzeb poety francuskiego był wyprawionem igrzyskiem dla narodu, gdy pogrzeb Kraszewskiego był istotną uroczystością pogrzebowo-narodową.

Czeskie wieńce złożone na trumnicy Kraszewskiego, były nadzwyczaj oryginalne i wyróżniały się od wszystkich innych tem, że były złożone z biletów wizytowych, przepłatanych liśćmi wawrzynu i związanych wstęgami trójkolorowymi. Jedne bilety były tylko z nazwiskami ofiarodawców, inne zaś oprócz tego miały różne aforyzmy, napisy, pożegnania żalobne, życzenia etc. Na jednym wieńcu ułożonym w cztery rzędy biletów czytamy napis od znanej poetki Irmy Geisslowej:

„Miluji v Slovanstvu narod svnj,
a v narode svem Slovanstvo.

Kraszewskemu vecna pamet!“

Na drugim: „Velkému Kraszewskému mala nepatrna predkladatelka Mickiewiczza“.

Ta pamiątka pochodzi od Elizy Krasnohorskiej, poetki czeskiej i tłumaczki Mickiewicza.

Na trzecim: „Ku skvelym vavrinnu skrovnonu pomnenu!“

Na czwartym: „Co? Trpet dal? Nikdy! Již dosti z nas dravec ssal!“

Na piątym: „Bojovníku v slave dobojovalsi oplakivan i veleben narody“.

Na szóstym: „Velkemu Slovanu pozdrav slovansky“.
Na siódmym: „Nehynouci pamet' velikomu synu Polsky“.

Na ósmym:

„Sem ruže na hrob Kraszewskemu,
a Polska soucit nas v tom kvite;
vždyt' umira-li velky Slovan,
Cech stejne horkou ztratu citi“.

Irma Geisslova.

Na dziewiątym: „Blah kdo pestoval sve vlasti jednu ruzi jeden slep!“

Na dziesiątym: „Velkému pevci Kraszewskemu nehynouci slava“.

Na jedenastym: „Z ceskych luhu cesky listek na mohyly polského velikana“.

Na dwunastym: „Velkemu synu bratrského naroda“.

Na siedmnastym: „Sbratreme se! slovanska krvi poznajeme se“.

Drugi wieńce tak samo ułożony. Czytamy na nim

1. — „Mucednikovy bratrského naroda“.

2. — „Kdos rodem nas, bud cinem“.

3. — „Kež žučne kruty zapas bratrovrohu a s druhem druh se zliba v chvíli slastne“.

Trzeci wieńce tak samo, czytamy np.:

1. — Slovanskému publicistovi a hrdinemu bojovníku za ideu slovanskou“.

2. — „Slavme slavne slavných, Slavav slava“.

3. — Joz. Ign. Kraszewskemu! „Zij voce v srdci Cechu nase“.

4. — „Takove muze met vlast nase a budoncuost jest nase“.

I. t. d.

Już po pogrzebie Kraszewskiego nadeszło do Krakowa na ręce pana Szałchowskiego 29 telegramów od słowiańskich(?) narodów, i wieńce z Wrocławia i Poznania.

Widoki pogrzebu śp. Kraszewskiego fotografował p. Stan. Bizański, rysowali zaś na zamówienia pism pp. Witkiewicz, Piotrowski, Jankowski i Stachiewicz.

Deputacja miasta Stanisławowa, z burmistrzem dr. Kamińskim na czele, wręczyła w Krakowie Janowi Matejce dyplom pięknie i ozdobnie wykonany, jako honorowemu obywatelowi tegoż m. Stanisławowa.

Nabożeństwo za Kraszewskiego odbędzie się d. 22. bm. w Złoczowie staraniem tamtejszej reprezentacji miasta.

Z kolei Karola Ludwika. Bez względu na zmiany temperatury, nie będą nadal pociągi osobowe na kolei Karola Ludwika ogrzewane.

† Józef Winnicki, urzędnik kolei Karola Ludwika, zmarł 19. kwietnia, przeżywszy 37 lat.

† Alojza z Paduchów Malina, wdowa po ś. p. Macieju Malinie, komisarzu magistratu, zmarła dnia 20. b. r., przeżywszy lat 72.

Wybór uzupełniający czterech członków rady powiatowej w Rudkach, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 2. czerwca br.

Stypendjum. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum z fundacji Jakóba Kulczyckiego w kwocie rocznych 180 złr. a. w., Teodorowi Kulczyckiemu, uczniowi III. klasy szkoły wydziałowej w Samborze, począwszy od roku szkolnego 1886/7.

Odkrycie. *Kurjer Krak.*, pisząc o zebraniach w tamtejszem „Kole literackim“, donosi, że między innymi byli tam obecni lwowscy dziennikarze, Marciejowski i Gębarzewski. Odkrycie to w każdym razie nie lada — bo o takich dziennikarzach we Lwowie dotychczas nikt nie słyszał.

Zakład gazowy krakowski, będący własnością gminy, skończył już rok swojej administracji. Jak się dowiadujemy, rezultat po zamknięciu rachunków okazał się świetnym, gdyż pomimo oświetlenia, jakiego żadne miasto niema, dochód nietylko pokryje wydatki amortyzacyjne, lecz nadto przyniesie miastu znaczny czysty dochód.

Falszerz banknotów. W Beeskerek przyaresztowano falszerza banknotów, Weinstocka Hermana. Był on już dwa razy w śledztwie za podobne sprawy. Przytrzymano go w pomieszkaniu w chwili, gdy kończył fabrykaty banknotów dziesięcioguldenowych. Skonfiskowano fałszykaty i trzy płyty miedziane. Uwieszono Weinstocka i jego współnika Gerę Daugyersky'ego. Weinstock był w związku z wielką bandą falszerzy banknotów.

W teatrze ruskim pana Baczyńskiego w Brodach w sobotę, 23. bm., na benefis jednej z pierwszych artystek tego teatru, p. Leontyny Lewickiej, odegrana będzie operetka w 4. aktach p. t. „Córka pałku“. Benefisantka wystąpi w roli tytułowej; można się więc spodziewać, że publiczność brodzka pospieszy tłumnie na benefis swej ulubienicy.

Budowę poczty w Krakowie powierzyć miał hr. Taaffe spółce krajowej Knaus-Stryjeński na tych samych warunkach, jakie oferował przedsiębiorca ołomuniecki, któremu tę budowę pierwsiastkowo przyznano.

Donosi o tem *Gazeta Narodowa*, a oby doniesienie to się sprawdziło.

Konfiskata „Czasu“ onegdajszego nastąpiła z powodu podania telegramu z Wiednia o karabinach rewolwerowych. Dowiadujemy się o tem dopiero z *Czasu*, w Krakowie bowiem rozpowszechniona była pogłoska, że skonfiskowano go za mowę dr. Roszkowskiego na Skalce, którą podaliśmy wczoraj.

Mianowania. Leon Kozankiewicz mianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Targowicy polnej.

* **Pierwszy występ komika wiedeńskiego Tewelego** i tegoż towarzystwa, odbył się wczoraj wieczorem w przepelnionej po brzegi sali „Frohsinnu“. P. Tewelego, mimo lichego otoczenia, wcale nieźle zrobił wrażenie.

Usiłowane samobójstwo. Jakób Schlimper, 26-letni handlarz, zamieszkały przy ul. Blacharskiej 1 29, zażył wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym sporą ilość kwasu siarkowego. Mimo okropnych boleści, Schlimper dowłóki się do szpitala izraelickiego, gdzie dr. Bett udzielił mu pierwszej pomocy. Stan chorego jest groźny. Powodem samobójstwa była ostateczna nędza.

Zbiegowisko spowodował wczoraj około 8. wieczorem, na placu Marjackim, mały, może ośmioletni chłopak, który początkowo natrętnie zebrał, a kiedy z publiczności odprowadził go chciał na policję, zaczął kasać zębami, krzycząc zarazem w niebogłosy. Przechodząca litościwa kobieta dała mu parę centów, a następnie sądząc, że chłopak się zbłąkał, ujęła go za rękę mówiąc: „chodź, odprowadzę cię do komisariatu“. Na to małe poczęł znów wyć i rzucać się jak opętany. Dorożkarze, przypatrujący się tej scenie, poznali w nim znanego kieszonkowego złodzieja i sprawdzili policjanta. Przypadek chciał, że ten sam policjant aresztował go był tego samego dnia za kradzież, ale chłopak w drodze do policji zbiegł mu. Mimo, że policjant ani się go dotknął, i rzeczywiście obchodził się z nim jak z dzieckiem obchodzić się należało, małe narobił znów piekielnego hałasu, i ledwie można było doprowadzić go do policji. Chłopak ten nazywa się Berl Jaroslauer i mieszka na Sieniawszczyźnie u rodziców, którzy podobno kilkoro takich wytresowanych dzieci wysyłają codziennie na żebry i — kradzież. W rezultacie wobec dziecka policja jest bezsilną, a domu poprawy niestety nie mamy.

Jan Bachński, zarobnik, żonaty, lat 52 zamieszkały pod l. 12 w rynku, wczoraj o godzinie 10 w nocy w stanie pianym spadł ze schodów i niewiadomo czy się sam zabił, czy tknięty apopleksją zmarł podczas transportu do szpitala. Policjant udawał się do 12 lekarzy i żadnego nie zastał w domu. aż natrafił na pana dra Barączę, który pomocy lekarskiej nie odmówił.

Raport policyjny. Skradziono: dwa koguty, czernego i czarno-białego i białą kurę; taśes i czarną, dużą chustkę.

Zgubiono: kartkę zastawniczą banku kredytowego do l. 5831 na srebrny zegarek, kryty ankier, za 3 złr. zastawiony; podatkowy arkusz, na imię Chaji Sary Alten opiewający.

Znaleziono: medal z brązu z wizerunkiem św. Jerzego z kawalkiem łańcuszka od zegarka.

Z izby sądowej.

Lwów 20. kwietnia. (Adwokat przed sądem.)

(Drugi dzień rozprawy.)

P. przewodniczący zawiadamia obwinionego, że p. Poliński chce się zrzucić z obowiązku prowadzenia stenogramu z powodu, że obwiniony nagromadził tyle cyfr w swoim wywodzie i mówi pospiesznie tak, że dokładność stenogramu może być zakwestjonowaną.

Wobec przyrzeczenia obwinionego, że będzie się starał mówić powoli i wyraźnie, p. Poliński decyduje się prowadzić stenogram dalej.

Przystąpiono do dalszego przesłuchania dra Jackowskiego.

Radca Duniewicz bada powtórnie obwinionego co do owych 20.000 zł. raz z kuponami drugi raz bez tychże w notatkach Janiszewskiego zaciągniętych.

Oskarżony odpowiada, że pozycje te nie mogą absolutnie za jedną i tę samą kwotę uchodzić, jak to pragnie widzieć ek. prokuratorja. Gdyby to była pozycja ta sama, byłby Janiszewski niewątpliwie, jak to czynił zawsze, zapisał „listy Tow. kredyt ziem.“, a napisał „papiery bez kuponów“, a ponieważ wręczył mu papiery, gotówkę i ksią-

żeczki gal. kasy oszczędności, być może, iż te pieniądze Janiszewski jako papiery bez kuponów zanotował, zresztą mógłby tę wątpliwość rozjaśnić nieboszczyk tylko, który notatki te robił.

Radca Duniewicz prosi oskarżonego o zrobienie mu próbnego rachunku z księgi rachunkowej ogólnej, gdyż osobnych kontów, jak utrzymuje oskarżony, w kancelarji nie prowadzono.

Dr. Jackowski próbuje to uczynić z księgi kancelaryjnej przez trybunał mu dostarczonej. Obok nazwisk klientów są ponotowane numerowane folja, które, jak zauważa p. radca Duniewicz, wskazują, że konta musiały dla tychże być porobione.

Oskarżony twierdzi, że liczby te mają wskazywać na konta, które dopiero przez buchaltera umyślnie w tym celu przyjętego zaprowadzone być miały.

Mimo, że honorarjum dla Janiszewskiego nie powinno być liczone, gdyż umowa była 5 proc., w księdze kancelaryjnej od spraw poszczególnych honorarja są zaliczane.

Okoliczności tej oskarżony wyjaśnić nie umie. Książkę prowadzili jego współpracownicy kancelaryjni, oni będą umieli wyjaśnić to najlepiej.

Na zapytanie p. radcy Duniewicza, dlaczego przy generalnym rachunku d. 22 lipca nie kazał sobie zwrócić nadwyżki zapłaconej Janiszewskiemu i 9000 honorarjum, odpowiada oskarżony, że już kilkakrotnie w ciągu rozprawy wyjaśniał, że d. 22 lipca wszystkie rachunki między nimi zostały wyrównane, przeto i tę pretensję Janiszewski wtedy mu zapłacił.

P. przewodniczący przystąpił do dalszej sprawy, tj. do zakupu Demeński.

Odczytawszy wszystkie listy, znajdujące się w aktach, do tej sprawy się odnoszące, odczytał następnie z notatek Janiszewskiego, że na zakupno Demeński wręczył Jackowskiemu 5000 zł zadatku, a później na pierwszą ratę 9000 zł. w papierach Tow. kred. ziem. i książeczkę gal. kasy oszczędności na 1000 zł., 5000 zł. hr. Skarbek otrzymał, dalszych zaś 10.000 zł. nie.

Oskarżony zaprzecza stanowczo jakoby tę kwotę z rąk Janiszewskiego otrzymał. Oskarżony zwraca uwagę trybunałowi, że w książeczce zapiskowej nieboszczyka figurują pozycje jego nie obchodzące, ale stanowczo fałszywe. Tak n. p. pod datą 5 marca zapisał Janiszewski, że pożyczył Skarbkowi 10.000 zł. jakkolwiek ten nigdy tej pożyczki nie widział, znowu pożyczony temuż w istocie 2000 zł. w r. 1883, zapisał dopiero pod r. 1884. Wartość przeto i ścisłość notatek Janiszewskiego jest nader wątpliwą.

Przy podpisaniu przedugodowych punktów, wręczył Skarbkowi 5000 zł. w Demence. Po sumę tę jeździł do sąsiedniego Wolcniowa Widajewicz i najprawdopodobniej Janiszewskiemu musiał wspominać, że Skarbek żąda jeszcze koniecznie 10.000 zł. Być może, że Janiszewski pieniądze te przygotował i dlatego zaraz je sobie w książeczce zanotował, ale oskarżony absolutnie ich nie otrzymał. Listy jego do Janiszewskiego i na odwrot nic o jakichkolwiek 10.000 zł. nie wspominają. Janiszewski d. 22 lipca do Demeński zjechał osobiście, aby przy podpisaniu kontraktu być obecnym, byłby przecież zwrócił uwagę na to, że oprócz 5000 zł. wręczył mu i 10.000 zł., gdyż inaczej przypuścić jest niepodobieństwem.

Zresztą jak wiadomo tegoż samego dnia t. j. 22 lipca odbył się generalny obrachunek i wtedy wszelkie pretensje obopólne zostały wyrównane.

Oskarżony przypomina, że Janiszewski przy zdrowych był zmysłach, co konstatuje też i p. przewodniczący. Janiszewski mimo złamania nogi i zagipsowania jej, zachowywał całą świeżość umysłu.

— Gipsowanie nogi urządzono, aby Janiszewskiego prędzej na tament świat wyprawić — zauważa nawiasowo oskarżony.

Uwaga ta wywołała w audytorjum wesołość.

Na pytanie radcy Nitarskiego, opowiada oskarżony jak robił z Janiszewskim obrachunek w lipcu. On miał kontrakt kupna Demeński, Janiszewski kontrakt sprzedaży Sarnek, rachunek oskarżony miał przy sobie również i Janiszewskiemu go wręczył. Koncept rachunku zaginął. Przy obrachunku oprócz ich dwu nikt nie był obecnym. Wtedy zapłacił mu Janiszewski honorarjum 9000 złr. za Sarnki, a za Demeńkę 8750 złr. „weźmiesz sobie“ skoro się sprawa 20.000 złr. zahipotekowanych na Sarnkach ukończy. Widajewicz wypłacił później podsądnemu honorarjum rentą 20.000 złr., w których się mieściło honorarjum za Demeńkę.

Rachunek dnia 1. lipca Janiszewskiemu przed-

łożony sporządzali współpracownicy kancelarji Piłecki i Zabierzowski.

Pan przewodniczący odczytuje akta sądu samoborskiego w sprawie okradzenia Janiszewskiego. Sąd przysięgłych skazał wtedy sługę jego Fedorkiewicza na 2 lata ciężkiego więzienia. Oskarżony zauważa, że wtedy dopiero Janiszewski coś o zapiskach swoich wspominał.

Pan przewodniczący przystępuje do zarzutu c. k. prokuratorji, że oskarżony nie użył na reparację budynków kwoty 3400 złr. na ten cel mu wręczonych.

Oskarżony zaprzecza stanowczo, jakoby sumę tę otrzymał, była ona tylko w projekcie, najlepszy dowód, że nie upominał się o nią nieboszczyk do samej śmierci.

Na pytanie p. r. Duniewicza w jaki sposób usunął oskarżony to uprzedzenie do Janiszewskiego, które Hauser przeciw Jan. zbudził u sędziego, wyjaśnia oskarżony, że Janiszewski z nikim nie żył. Hauser przedstawił go przed sędzią, jako najgorszego człowieka, który go zniszczył. Hauser twierdził, że ojciec jego przywiózł 200.000 zł. i stracił je w Sarnkach. Starał się więc opinię fałszywą sprostować — poszedł tedy do sędziego i wytłumaczył mu, że to człowiek uczciwy.

P. r. Duniewicz zauważa, że dla sędziego powinny być akta decydującymi, na co odpowiada oskarżony, że i sędzia nieraz ulega uprzedzeniu.

Na tem zakończyło się posiedzenie przedpołudniowe.

(Posiedzenie popołudniowe.)

Na wniosek dra Jekeslesa i za zgodą p. prokuratora p. przewodniczący zawezwiał świadka Kobylńskiego w drodze telegraficznej.

Wznowioną kwestję reperacji budynków w Sarnkach i rzekomo zatrzymanych przez obwinionego pewnych kwot z powierzonych mu na ten cel pieniędzy, wyjaśnia oskarżony w ten sposób, że było to w sierpniu r. 1883, a przy obliczeniu generalnym w lipcu r. 1884 z pieniędzy tych obwiniony zupełnie się Janiszewskiemu wyliczył.

W sprawie lombardowania papierów wartości 12.750 zł., z których podług aktu oskarżenia miał dr. Jackowski sobie przeszło 5000 zł. zatrzymać, potwierdza to oskarżony, ale zatrzymał je tytułem należące mu się honorarjum i pretensji w kwocie 15000 zł., których mu Widajewicz po objęciu spadku nie zapłacił. Ustawa adwokacka pozwala mu na to. Skoro mu Widajewicz pretensje jego zapłaci, zwróci mu i obwiniony papiery zatrzymane. Obwiniony tego nie tań i do inwentarza 5000 zł. u niego pozostałych podyktował. List pisany przez niego do Widajewicza wyjaśnia tę sprawę najkompletniej, dlaczego Widajewicz tego listu nie przedłożył, nie wie.

W istocie trybunał konstatuje w inwentarzu pozycje za tę kwotę uchodzić mogące.

Dr. Loewenstein stawia im. stron poszkodowanych wniosek skonstatowania przez odezwę do dyr. banku austro-węgierskiego, jako dnia 19. lipca 1886, tj. już po wydaniu aktu oskarżenia, owych 10.000 złr. w banku tym za kwotę 7.500 złr. zastawionych, zostały zrealizowane, przeto w posiadaniu dr. Jackowskiego musi pozostawać nadwyżka 2.500 złr. wynosząca.

W sprawie procesu dzierżawnego, w którym miał Jackowski doradzać Hauserowi, aby o kwotę 300.000 złr. Janiszewskiego pozywał, twierdzi obwiniony, iż absolutnie to prawdą nie jest. W chwili kiedy on z Hauserem już ugodę na 12.750 złr. zawarł, wszedł z Hauserem w stosunki dr. Roiński i imieniem Widajewiczów, jako spadkobierców Janiszewskiego, z tym ugodę na 20.000 złr. zawarł, „otóż tego świadka słono opłaconego, zaprodukuje teraz dr. Roiński przeciwko mnie“.

Oskarżony stawia wniosek wezwania jako świadka Chune Grüna, który podług jego zdania, przed 15 laty obecną małżonkę Widajewicza, a przed 8 laty znowu samego Widajewicza, jako oficjalistę Janiszewskiemu stręczył. Co do tych dwu osób utrzymuje oskarżony, że one jeszcze przed 15 laty bardzo dobrze się znają.

Wezwanie Chune Grüna jako świadka, żąda oskarżony głównie dla tego, że ten tak samo jak i Hauser był w procesie przeciwko niemu „przez kogoś interesowanego“ namawiany do złożenia przeciwko niemu fałszywego zeznania, chodzi o wydobycie z niego, kto był tym namawiającym.

Żądaniu temu p. prokurator się sprzeciwia.

Trybunał po naradzie do wniosku zastępcy stron interesowanych, p. dr. Loewensteina się przychylił, żądaniu zaś dr. Jackowskiego, wezwania Grüna jako świadka, odmówił.

ALBIN SOLECKI

we Lwowie ul. Wałowa l. 11.

sprzedaje

- Masło deserowe codziennie świeże 1 kilogr. od zł. 1.20
- Masło kuchenne codziennie świeże 1 kilogr. od zł. 1.10
- Wina austriackie, francuskie, węgierskie, hiszpańskie i greckie . . . 1 butelka od zł. 0.50
- Koniaki 1 butelka od zł. 1.75
- Kawy w 50 gatunkach 1 kilogr. od zł. 1.60
- Herbaty chińskie 1/2 kilogr. od zł. 0.35
- Rumy z Jamajki 1 butelka 3/4 litra od zł. 1.20
- Smalec węgierski najprzedniej. 1 kilogr. po zł. 0.70
- Stoninę węgierską wędzoną . . . 1 kilogr. po zł. 0.68

oraz wszelkie towary do zakresu handlu korzennego należące po cenach możliwie najniższych.

W lokalu osobnym wyroby młynarskie i piekarskie w najlepszych gatunkach. 941

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych pod firmą 860b

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.

poleca sukna uniformowe dla pp. urzędników ściśle według przepisu po cenach bardzo umiarkowanych.

Licytacja

EDWARD SCHUMANN

plac Bernardyński l. 3.
we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.

Przyjmuje zamówienia na rany do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bil-ty wizytowe szybko prasowe i litografowane. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 złr. za różne artykuły, wysła także franco do każdej stacji pocztowej Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Znana jako najlepsza

WODA KOLONSKA

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu, angielskie Richardona i francuskie Pinauda, pudry i mydła toaletowe, WODE KONWALJOWA do twarzy po 70 ct., WODE ATEŃSKA do włosów po 70 ct., wodę lewandową z ambra do sukien lub kadzenia, ocy toaletowe, proszek i pastę do zębów również niezrównany dotąd ZAPACH LASÓW JODLOWYCH do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; PLYN ORZECHOWY do włosów rzeczywiście ściemniającej barwy włosów, flakon 1 zhr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

A. MUSSILA we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 7.



UMRATH & SOHN, REAG-ROBNA

Uniwersalne plugi cale z żelaza i stali

Wielkie trwałe jak plugi tego rodzaju z drzewnymi grzędzielami i drewnianymi kółkami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3-7" głębokości, wagi około 90 kl. 34 złr.	} franco } stacja
" 4-8" " " " 95 " 36 "	
" 6-10" " " " 100 " 38 "	

Bez trudu jest każdy plug o 2 złr. tańszy. Wozy transportowe dla oszczędzenia dróg i plugów złr. 6.

Katalogi ilustrowane gratis i franco.

Umrath i Ska fabryka machin rolniczych Praga - Bubna.

Główny skład dla Galicji: Lwów, ulica Gródecka liczb 61. pod własną firmą. 615

Weba King.

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:

- 1 sztuka 78 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męzką i wszelką łózkową bieliznę złr. 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradel bez szwu. złr. 11-80
- Ten sam gatunek 20) ctm. szeroki złr. 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 bardzo cienkich prześcieradel złr. 13—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbkę na żądanie gratis i franco.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Największy i najtańszy SKŁAD MEBLI A. LUFT

we Lwowie, we własnym domu ulica Halicka l. 7. 832

poleca P. T. Publiczności.

Ogród w Moszkowie

sprzedaje róże szczepione w najpiękniejszych gatunkach Théa, Remontants, Noisette, 2 letnie silne w koronach: 1 1/2 metra wysokie à 75 ct. 1 metr wysokie à 50 ct. 3/4 metra wysokie à 40 ct.

Oraz szparagi pbrzymie Erfurtskie

3 letnie fance 100 sztuk 2 złr. 4 letnie fance 100 sztuk 3 złr.

926 Krzyż Ogrodnik w Moszkowie via Jarosław o. p. Ostrów-Zabrze

Sród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko podagrze i reumatyzmowi okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym** prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą.

Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy, który można słusznie jako w zupełności zaufania godny polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowały innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych wrócić jednak do Pain-Expelleru.

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż bóle reumatyczne, jak tomoła członków i t. p., również ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabyć tegoż i biednym a liczne pomysłne kuracje dają gwarancję, iż pieniądze nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller z „kotwicą“. Główny skład w aptece pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest naskładzie prawie we wszystkich aptekach.*

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem 550

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem

Dyrekcja

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy Pain-Expeller z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

JOZEFA DAUBNER SKŁAD I PRACOWNIA wszelkiego gatunku **szczotek** różnych w ten zawód wchodzących rzeczy. ulica Sobieskiego l. 10 we Lwowie.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum. się

VELOUTINE

Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Ch^{les} FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Dworek z ogrodem do sprzedania. Blizsza wiadomość Rynek l. 30. pod Ryeczerm. 47

Protomiszury pastelowe Stefa-na Grzywińskiego. Plac Benedyk-tyński l. 2 67

Klaretka i fortepian do sprzedania. Wiadomość nr. 14. ulica Bato-rego (Halicka) nr. właściciela. 83

W kobylanach o. p. Krosno, przy kopalniach ropy, młodzi ludzie ze szkół realnych lub z ukńczoną techniką, obzajomieni ze zasadami mechaniki i rysunków znajdują jako praktykanci do kanadyjskiego wierce-nia umieszczenie. Zgłoszenia przyj-muje zarząd kopslni. 106

Praktykanta poszukuje handel F. Knauera. 101

Koncypianta poszukuje adwokat K. Jirzyczek w Samborze od dnia 25 kwietnia, a najpóźniej od dnia 1. maja b. r. Panowie kandydaci adw-kacy życzący sobie otrzymać tę po-sadę, raczą się zaraz do niego zgło-sić z podaniem swych wa-runków. 113

Klaretka pierwszorzędnej fabryki wiedeńskiej w jak najlepszym stanie. Wóz pół kryty i para-koni rasowych. Fortepian, kilka obrazów, sławnych artystów, oraz kil-ka sztuk mebli starożytnych jest do sprzedania. Blizsza wiadomość w skle-pie fryzjerskim przy ulicy Wałowej liczb 4. 111

Fortepian krótki 85, długi 45 złr. cytra palisandrowa maszynkowa 25, jaworowa 8 złr. Lyczakowska 7. Kelnowski 109

Rolnik szluzak poszukuje śre-dniej dzierzawy, lub kupna ma-jętku blisko Lwowa. Oferty uprasza na ręce p. A. Teodorowicza we Lwo-wie ul. Czarnieckiego 24. 112

Zarząd dó r w Ostrowcu poczta Kniaze potrzebuje zaraz teore-tycznie i praktycznie uzdolnionego ekonomo Świadectwa w odpisie; kóre nieuwzględnione pozostaną bez odpo-wiedzi. 108

Kolporter zostanie zaraz przy-jęty w biurze dzienników ulica Karola Ludwika l. 21. 110

Realność 11 morgów z zatudo-waniami 1/2 milę ode Lwowa do sprzedania. Biuro Mittiga Sykstus-ka liczb 2. 114

Poszukuje się agentów dla miejsca i dla prowincji zd. lnych i uczi-nych dla sprzedaży maszyn do szycia. Blizsza wiadomość w składzie maszyn do szycia Kopernika 2. 107

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania z 2 pokoji, przed-pokoju, etc. od 1. maja do wynajęcia. Ul. Kuracka l. 3 87

Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia od 1. maja do wynajęcia ulica św. Mikołaja l. 8. 104

Dwa pokoje (jeden frontowy) na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Marjacki l. 9. Blizsza wiadomość u dozercy domu. 45

2 pokoje frontowe z przedpokojem II. piętro Rynek l. 26. 73

3 pokoje, kuchnia i spiżarnia na II. piętrze od 1. maja. 3 pokoje, łyż, kuchnia i spiżarnia w parterze od 1. czerwca do wynajęcia ul. Sykstuska 58. 81

6, 5, 4, 3 pokoi, po-mieszkania kawalerskie i sklepy z przy-należnościami wynajmuje Zarząd realności Emilia Bertemilia-na Brajora. 1

Sześć pokoi z kuchnią w parterze i pokój z kuchnią w suterenie od 1-go maja do n-jęcia. Ulica Lyczakowska l. 70. Wiadomość udziela p. Ed. Riedl pl. Marjacki l. 10. (4.)

3 pokoje z przynależnościami do wynajęcia ul. Kurkowa l. 9. w wili w ogrodzie. 95

Trzy pokoje z kuchnią, szpiżarką, strychem i piwnicą w parterze w kamienicy l. 9. na placu Bernardyńskim są od 1. maja do wynajęcia. 102

Dwa pokoje, kuchnia, dwa wycho-dy I piętro od 1. maja do wynajęcia Pańska l. 9. 99

Eleganckie trzy pokoje, kuchnia, dwa przedpokoje, spiżarnia są od 1. maja przy ulicy św. Mikołaja l. 6. do wynajęcia. 103

Teatr hr. Skarbka

Dziś

NIEOPERZ

operetka w 3 aktach J. Straussa.

OSOBY:

Gabriel Eisenstein	Zboński
Rosalinda, jego żona	Kasprowiczowa
Franko, dyrektor więzienia	Myszkowski
Książę Goleseo	Radwan
Alfred nauczyciel śpiewu	Recki
Doktor Falke, notariusz	Lomski
Doktor Blind, adwokat	Kiezman
Adela, pokojówka Rozalindy	Praunówna
Frosch, dozorca więzienia	Piasecki



Ceny znizone.

Parkiety w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 zł. 85 ct. za metr kwadratowy

poleca fabryka parowa

Braci WCZELAKÓW

741

we Lwowie.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 1.50 i 2.

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1460d

Wszelkie wyroby gumowe i techniczne

poleca

1791d

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

Pracownię 932

damskich sukien, lekcje kroju,
zamówienia na kapeluszetakże z prowincji
Szanow. P. T. Publiczności
najprzejmiej polecaJózefa Smutówna
ulica Sobieskiego l. 9.

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager w Wiedniu.



Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierny i jako łatwy do strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofulom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom i. t. d.

Fłaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, Heumarkt nr. 3. tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Ballabana, G. Schramma kupeców.

HERBATA

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

poleca wyborną

HERBATE

funt pół kilo po złr. 1.50, 2,

2.50, 2.75, 3.75.

Herbatę w paczkach

po cenach składu C. Traua

c. k. dostawcy nadwornego

w Wiedniu. 785

HERBATA

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskracją, leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 od 2 do 5. Także listownie, syna na żądanie leki pod dyskracją.

L. 318

KONKURS.

Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że przy Wydziale Rady powiatowej w Mościskach jest do objęcia od dnia 1. Czerwca b. r. posada urzędniczą z roczną płacą 600 złr. w. a. i z prawem do żądania zwrotu kosztów podróży, z urzędowaniem poza siedzibą Wydziału powiatowego połączonych.

Chcący ubiegać się o powyższą posadę mają wnieść własnoręcznie napisane podania do Wydziału Rady powiatowej w Mościskach, a to najdalej do 15. maja b. r. i w takowych oprócz dotychczasowego zajęcia wykazać wierzycielnie:

- 1) że nie przekroczyli 40-tego roku życia 388
- 2) że są uzdolnieni do pracy biurowej tak w manipulacji jakoteż i w koncepcie,
- 3) że są biegli w rachunkowości potrzebnej przy szkntowaniu kas gminnych i lustrowaniu majątków gminnych,
- 4) że posiadają dokładną znajomość ustaw autonomicznych i języków krajowych, i wreszcie
- 5) że są nieposzlakowanego charakteru.

Posada powyższeczoną obsadzoną zostanie na razie prowizorycznie na rok jeden, — stabilizacja, z którą połączone jest prawo do emerytury nastąpić może po upływie jednego roku służby prowizorycznej, jeżeli kandydat pod względem uzdolnienia i charakteru odpowie w zupełności wyżej wskazanym wymaganiom, jakoteż Regulaminowi służbowemu.

Z Wydziału Rady powiatowej

Mościska dnia 15. Kwietnia 1887.

Sekretarz: Ignacy Jabłoński.

Prezes: Zygmunt Zuker.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą.

5111

KONKURS



KONKURS

Plaszczy gumowych

Męskie

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10. 11. 12. i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14. do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od złr. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25. do 50.

Damskie

Fasony Rotonde, Havelock, Newport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od złr. 6 do 50. wykonują się podług miary,

Kapuzy z kołnierzem od złr. 1.50. do 3.

KAMASZE GUMOWE od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI

z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, hotel Żorża.

Wieczorny kurs dla aspirantów do

Jednorocznej służby ochotniczej

Józef Waniczek, c. k. emeryt. kapitan we Lwowie, ulica Akademicka l. 10.

rozpocznie się 1 maja rb. w wojsk. Zakładzie naukowym

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

GRYLON

wytruwa szwabę, karakony, stonogi, świerszcze, szczypanki, karcluchy, prusaki itp. flakon 30 ct.

Ziółka antymolowe

do przechowania futer, pudełko 30 centów.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskw, flakon 50 ct.

Papier antymolowy

ochrania od moli, futra, suknie portierskie, franki i meble sztuka 30 ct.

Proszek perski

do wygubienia plech, i t. p. owadów, paczka 5, 10, cent, flakon 20 i 30 cent.

są do nabycia w sklepach własnych

we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3.; w Hotelu Europejskim plac Marjański i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej). — w Krakowie Sukiennice l. 20. — w Czerniowcach Rynek l. 2.